

księżyn miał mieć na głównym celu złagodzenie stosunków między Francją a Prusami, które są coraz gorzej. Cesarstwo miało ograniczyć się na ceremonii i wypytaniu się księżnej o zdrowie królowej Wiktorii, które nie pozwoliło jej odwiedzić Cesarzowej w Paryżu... Co się dzieje i na co się zanosi, widzieć to z mowy lorda Stanleya w Liverpool. Grozi on, w razie wojny, interwencyja Anglii. Wymówił to wyrzucie, co dawniej powtarzał poufale. Anglia postanowiła być przeciw temu, kto zacznie wojnę. Ale Cesarz rozpoczyna obecnie część wojska i gotuje się do nowego zaproponowania kongresu i rozbrojenia. Mapy, które kazał, jak się dziś pokazuje, wygotować, są przeznaczone do manifestu czy dyplomatycznego okólnika, który w tym celu ma ogłosić. Te ostrożności dadzą mu broń przeciw lordowi Stanleyowi. Cesarz rachuje na neutralność Anglii w razie wojny, i może się nie mylić. Mapy te nie sprzedają się, a mają one wykazywać niebezpieczeństwo grożące Francji od strony Niemiec. Broszura „Hesja Elektoralna“, którą tu wydano, tłumaczy, dla czego Prusy tak baczą na Moguncję, że od cesarza Fryderyka II twierdza ta była zawsze uważana przez Niemcy za podstawę marszu na Francję.

Nie wiadomo, z jakich powodów *Presse* przerażała się mniemaniem przechodzenia Austrii na stronę Prus i Rosji i gotowaniem koalicji. Ks. Metternich przyspieszył powrót do Paryża i ma tu stać dziś wieczorem.

Obecnie wszystko utrzymywane jest w *statu quo*. Zmiany dyplomatyczne zostały odroczone. Baron Malaret wrócił do Florencji, a ks. de la Tour d'Auvergne, baron Talleyrand i p. Benedetti wrócą do Londynu, Petersburga i Berlina. P. La Gue-ronniere, który bawił u syna w departamencie Haute Vienne, wróci także do Brukseli. Miał wystąpić z gabinetu, z przyczyny śmierci córki pań Vitry, prezes Rady stanu, ale cofnął awą dymisję. Chodzi ciągle pogłoska, że p. Rouher ma być mianowany ministrem spraw wewnętrznych, i że ministerstwo stanu zostanie zniesione. Marszałek Vaillant, ministra dworu, ma zastąpić w gabinecie baron Hausman. W Saint Cloud panuje ruch. Minister Magne upiera się przy potrzebie przemian reszty renty 4 1/2 na 3 od sta. *Gaulois*, który przybrał ten wszystkie wiedzając, zapewnią, że Cesarz zgadza się na tę reformę. Tymczasem p. Magne prosi, aby nie o tem nie mówiono.

Kraków 28 października. N. Pan zatwierdził pod d. 15 bm. wybór p. Krzysztofa Bogdanowicza na zastępcę prezesa Rady powiatowej Kolomyjskiej.

Sąd wyższy w Krakowie mianował kancelistami sądu powiatowego: w Dąbrowie p. Stanisława Jaklińskiego, w Kętach p. Aleksandra Konstantewicza.

Sąd wyższy we Lwowie mianował oficyała sądu krajowego Jerzego Kuleckiego o, adjuńtem dyrektora biur pomocniczych przy tymże sądzie krajowym.

Wiedeń 27 października. Telegram wiedeński, jaki nas doszedł wczoraj wieczór przy zamknięciu dziennika, donosił nam o ważnej mowie politycznej kanclerza barona Bensta w wydziale wojakowym przy obradach nad ustawą wojakową. Dziwny i niepraktykowany do dotąd wypadek, aby minister spraw zagranicznych w czasach tak drażliwych, jak obecne, zgromadzeniu niemal publicznemu, bo do obrad wydziału wojakowego mają przystęp wszyscy posłowie Izby niższej, udzielił wskazówek o sytuacji politycznej i stosunkach Austrii do dyplomacji europejskiej, zastrzegając sobie zachowanie tajemnicy o tem, co mówił. Już samo zobowiązanie posłów do milczenia wobec mowy wypowiedzianej przy dyskusji nad armią, nie omieszkało na dziedziście wiedeńskiej silnego sprawić wrażenia. Gdyby nie okoliczność, że członkowie wydziału po całonocnym przemówieniu kanclerza, uznając słusność jego wywodów, prawie jednogłośnie zgodzili się na odczytanie w ustawie cyfrę 800,000 żołnierzy, sądziłby jeszcze można, że to, co rzekł baron Benst, było tylko — mówiąc z Hamletem — słowa, słowa, słowa... Jeżeli zaś wskazówki barona Bensta były istotnie ważne, jak to wnieść można z dzienników wiedeńskich, natenazca pragnął zapewne tem więcej na mowę swoją położyć nacisk, prosząc o zachowanie o niej tajemnicy, bo kanclerz ludzi się nie mógł, aby mowa wypowiedziana — powtarzamy — na publicznym niemal zgromadzeniu, na długo tajemnicą pozostać zdołała. I w rzeczy samej przemówienie kanclerza już dziś przestało być tajemnicą, gdyż rozmaite już po dziennikach krąży o niem wersje, którym w końcu urzędowe ogłoszenie całej mowy lub wyjątków z niej kres położy.

Presse, która w artykule wstępnym dowodzi, że Austrija potrzebuje tak silnej armii, jakiej się ustawa rządowa domaga, tylko tyle pisze o mowie

barona Bensta na posiedzeniu wydziału wojakowego: „Skazówki kanclerza, lubo udzielone zostały z właściwą naszym ministrowi spraw zagranicznych delikatną ostrożnością, były wszelako doniosłego znaczenia, i dla tego dziwić się nie można, że się członkowie wydziału jeszcze, zanim kanclerz mówił zaczął, zobowiązać musieli, iż nie, co usłyszą na jaw nie wyjdzie. Lecz sama okoliczność, że liczba siły zbrojnej 800,000 ludzi, przeciw której z początku silnie występowano, po mowie kanclerza znacząco większością uchwaloną została, daje miarę doniosłości wywodów jego, które sytuację europejską w mniej różnych kreślą barwach, aniżeli to uczynił ostatnimi dniami jeden z angielskich mężów stanu (lord Stanley)“.

Mojejszy dyskrety zachowanie *Tagblatt*; dziennik ten taki zestawie obraz mowy kanclerza: „Baron Benst skreślił przedewszystkiem obecną politykę Austrii. Nie używając wyrazu tego, jakoby Austrija się trzymała tak zwanej polityki „wolnej ręki“, rzucił jednak takie skazówki, stanowiące razę wyjątkową, to co zowią zachowaniem wolności w działaniu. Austrija nigdzie się nie wiąże, nie żywi myśli podstępnych, ani uczuć zemsty i odwetu, i zawsze tylko podług interesów swoich działać będzie, nie ulegając ani sympatyom ani antipatyom. Austrija zawsze się stara o utrzymanie pokoju a nusiłowia tych nigdy nie porzuci. Już raz się udało Austrii, w sprawie luxemburskiej powstrzymać wybuch wielkiej wojny, i zawsze w podobnych wypadkach tak działać będzie.

„Stosunki Austrii do Anglii i Francji z którymi to państwami łączy nas liczne, wielkie i wspólne interesy, są najszerokościjsze i najsilniej przyjaźnielskie. Co się tyczy stosunków z Rosją, są one również przyjaźne, lecz z czasem nieco oziębłe (*doch zugleich etwas kalt*).“

„P. Benst mówił dalej o ofiarowaniu w roku ubiegłym przemyślu ze strony Prus, i dodał, że Austrija dowodów przyjacielskiego zbliżenia się chętnie oczekuje. Baron Benst nie widzi, aby pokój był zagrożony, lecz ogólne położenie Europy wymaga tego, aby Austrija była silną i nie była nieprzygotowaną. Tylko silny używa powagi, i tylko prawdziwie silny może strzedz pokoju. Niesłusznie upatrują w ogromnych przygotowaniach wojennych niebezpieczeństwo dla pokoju. Pokój wśród sytuacji podobnej faktycznie inaczej zachowanym być nie może, jeno jak najsilniejszym wyłączeniem sił wojakowych.

„Kanclerz w końcu mówił o kwestii rozbrojenia. Jeżeli kiedyś w Europie przyjdzie do powszechnego rozbrojenia, natenazca głos Austrii w tak ważnej kwestii musi być należycie uwzględniony i słyszany. Aby się to stać mogło, siła Austrii musi być postawiona na równej stopie, co armia innych mocarstw. Ewentualne rozbrojenie wymaga silnego uzbrojenia i z wszystkich tych powodów armia austriacka musi być podniesiona do cyfr 800,000 żołnierzy.“

Tagblatt zapewnia, że takim był tok myśli kanclerza.

Nowa Presse taką zaś podaje wersję: „Jak nas zapewniają, rzekł bar. Benst, że Austrija stara się o utrzymanie pokoju, lecz takowy nie zawisł od jej woli. Z Anglią i Francją najlepsze Austrija utrzymuje stosunki; a również z Włochami zostaje na stopie najbardziej przyjacielskiej, lecz Włochy nie zawsze mają rękę wolną i nie zawsze czynić mogą, co pragną. Co do Prus trzyma się przyjętej od chwili wstąpienia do gabinetu zasady zrzeczenia się wszelkiej polityki odwetu. Lecz Austrija nie zawsze się pociesza podobną polityką i względami ze strony Prus. Także z Rosją Austrija się stara utrzymać stosunki przyjacielskie, lecz — dodał — w o-czech wielu jest to największym nie do przebaczenia błędem Austrii, że w ogóle istnieć się odważyła. Wobec wielkiej ewentualności zatar-gów między Prusami a Francją Austrija musi być uzbrojona, bądź, aby dla własnej neutralności uzyskać poszanowanie, bądź też dla wstrzymania innych mocarstw, któreby może interweniować miały ochotę. Kanclerz prosi więc, aby zwaszcza ze względu na ostatni wypadek uchwalił cyfrę 800,000 żołnierzy. Na uwagę jednego z posłów, że Austrija musi opłacać koszt landwery węgierskiej, odpowiedział Kanclerz, że bardzo łatwo być może, iż właśnie landwery węgierska najpierw wejdzie w akcyę, bo wiadomo przecież jest rzeczą, że Księstwa nadduńskie są tylko wielkim arsenałem. Bar. Benst prosił o uwzględnienie położenia swego, że w udzielaniu skazówek ostróżnym być musi. Nie chodzi tu tyle o względy na własną osobę, lecz mu je raczej stanowisko innych nakłada. Wywody Kanclerza na członkach wydziału sielankowego nie sprawiły wrażenia. Wydział po mowie tej uchwalił 800,000 żołnierzy.“

Na wczorajszym posiedzeniu Izby niższej Rady państwa poseł Grocholski i towarzysze wystosowali do ministra spraw zagranicznych następującą interpellację:

„Ustawa z dnia 19 marca 1868 r. o organizacyi politycznych władz administracyjnych pozwala rządowi, opowiadając po za siedzibą namiestnictwa urzędników do załatwienia spraw namiestniczych w imieniu namiestnika w drodze rozporządzenia. Prawo to udzielone rządowi jako wyjątek, nie zaś jako reguła. Rozprawy o ustawie tej uprawniają również do przypuszczenia, że postanowienie to wyjątkowe tylko na życzenie dotyczącego kraju, nie zaś wbrew życzeniu jego, nastąpić może.

W wydanem dla Galicyi rozporządzeniu Cesar-skim z d. 19 października b. r., które było zupełną dla kraju niespodzianką, zamieniono wyjątek powyższy w regułę; cały kraj na siedem starostw powiatowych podzielony, a w każdym z nich pojedynczy naczelny powiatowy dotyczą-cemu starostwie powiatowemu podporządkowani zostają. Podpisani pozwalają sobie zatem zapytać się p. ministra spraw wewnętrznych:

1. Jakim jest powód tego rozporządzenia ministeryalnego?

2. Jak się da usprawiedliwić zmiana wyjątku w regułę wobec zasady ustawy?

3. Zresztą podpisani proszą o wyjaśnienie myśli §. 3 lit. g) i §. 4 powyższego rozporządzenia.

Z §. 3, który uprawniał do załatwienia spraw namiestniczych starostom powiatowym nadaje prawo dozwolenia pomocy wojskowej, wnoszący można, że inni starostowie powiatowi prawa tego już wykonywać nie będą.

Z §. 4, orzekającym o poleceniach wyższych władz do starostów powiatowych, wnoszący można, że pod temi władzami wyższymi rozumieć trzeba ministerstwo z po ministrem Namiestnictwa, że zatem oba te paragrafy zasadniczo by sprowadziły zmianę dotychczasowych urzędów politycznych, w szczególności, że ograniczenie starostów powiatowych w dotychczasowym prawie bezpośredniego dozwolenia pomocy wojskowej, musiałoby być zwołaniem dla bezpieczeństwa osobistego. Wyjaśnienie tych paragrafów jest zatem niezbędne.

Minister Dr. Giskra obiecał dać odpowiedź na jednym z następnych posiedzeń.

— Posiedzenia Izby wyższej Rady państwa w tym tygodniu rozpocząć się mają. Parowie austriaccy sami sobie wystawiają świadectwo ubóstwa, zbierając się na posiedzenia dopiero we dwa tygodnie po otwarciu Izby niższej, bo pod otwarciem Rady państwa rozumieć należy otwarcie obu izb, nie zaś jednej tylko Izby deputowanych, za którą Izba wyższa zwykłe mówi swe pacierze.

— Wychoźda czeński p. Fritsch, żony z sym-patyi swych dla wychodźstwa polskiego, nado je-dną z malej liczby Czechów, który walczą przeciw wpływowi Moskwy w kraju swym rodzinnym, zaczął wydawać czasopismo polityczne w Berlinie pod napisem *Blanik*. Namiestnictwo czeskie zakazało rozszerzenia dziennika tego w Pradze i starostwach powiatowych Smichowie i Karlinie, dotkniętych stanem wyjątkowym. Jeżeli pożałowania godna walka, wydana przez władze tameczne prasie czeskiej w ogóle, mogłaby być usprawiedliwioną wyjątkowem stosunkami kraju czeskiego, to zakaz czytania *Blanika*, zostającego pod redakcyą p. Fritscha, jest krokiem niepolitycznym. *Blanik* ma bowiem jasno wytknięty program czesko-an-stryacki, śmiały, ale przynajmniej nie rosyjski, a ni pruski, gdyż tymczasem to o innych dziennikach mogłoby się powiedzieć nie dało. Wobec pamiętnych sztuczek, jakich używał rząd pruski w Czechach i Węgrzech podczas kampanii ostatniej, jest rzeczą niepojętą, jak można zakazać dziennik, o-pierający się wszystkim wpływom zagranicznym, i zmusić go do szukania i znalezienia opieki w Pruszech.

Dzienniki czeskie *Politik*, *Hlas* i *Zvon* wiadomiły biuro prasowe w Wiedniu, że tamte wycho-dzić zaczęły, *Politik* jako pismo codzienne, *Hlas* i *Zvon* jako tygodniki.

Hiszpania.

P. Emil Girardia zazdrosny widocznie stosunków jakie generał Prim utrzymał z dziennikiem *Gaulois*, zaczął się w dzienniku swym *La Liberté* zamieszczonym listem, na który odpowiedź Prima ogłasza w tym dzienniku. Odpowiedź ta brzmi:

Kochany i dobry przyjacielu! Piszesz do mnie w dzienniku twoim *la Liberté* list, jako kome-tarz do listu, który posłałem do pp. Henr. de Pène i Edm. Tarbé redaktorom dziennika *Gaulois*. Chociaż zamiechałeś wprost mi go posłać, zbyt wielką przywiązuje wagę do kwestyi, jakie w nim rozbieżas, abym się miał uwolnić od dania ci odpowiedzi.

Mówisz, że obalać jest rzeczą łatwą, i że na-głość naszego wyswobodzenia nie jest wyjątkiem, z którego moglibyśmy być dumajmy; przystaczas na poparcie przykład waznych rewolucyj 1830 i 1848 r. Nie domagałem się bynajmniej wyższości dla rewolucji naszej; poprzestałem na stwierdzeniu, że się odbyła rząco i bez rozlewu krwi, co jest zaszczytem ludu hiszpańskiego, niemniej wspa-

niałego jak rozpoznanego.

Zapytujesz mnie się następnie, czy sądzę, że wolność uzyskała cokolwiek we Francji przez upadek Karola X i Ludwika Filipa. Nie moją jest rzeczą orzekać w tym przedmiocie, zresztą okoliczności i stanowisko moje wkładają na mnie obowiązek milczenia.

Zgadza się z tobą; trzeba zastąpić szybko to co obalone; lecz nie pojmuję jak możesz wypro-wadzać z tej zasady popoh oskarżenia nas o nie-przezorność, mówiąc: że nie wiedzieliśmy w przed-dzień to chcemy utworzyć nazajutrz.

Wiedzieliśmy co obalamy: władzę arbitralną, która gwałciła ciągle ustawę zasadniczą; wiedzieliśmy, że chcemy wprowadzić w jej miejsce: władzę liberalną, monarchiczną i konstytucyjną, o-dnosząc się jednak w tem do wszechwładztwa narodowego. Mieszasz tylko to co jest nie wzru-szonego z tem co jest przypadkowe, i nie słuszny czynisz mi zarzut gdy mówisz, że mając ustalo-ną myśl współdziałania do ustanowienia monar-chii konstytucyjnej, nie mam oznaczonego z góry kandydata do tronu. Przyczyniłem się całą siłą do wywrotu dynastyi, którą znalazłem jako nie zgo-dną z wolnością mojej ojczyzny, lecz nigdy nie myślałem narzucać współwładztwem moim mo-menty mego wyboru. Jestem i pozostanę obroń-cą zasady, nie jestem reprezentantem tego lub o-wego księcia.

Nie będę rozbił twój propozycyi odwołania się do Izby wybranych przez władzę upadłą, aby wyznaczała rząd rewolucyjny; wydaje mi się ona paradoksalną i mało zgodną z twoim rozumem tak jasnym i tak praktycznym.

W czemże widzisz niegodność, jaka według ciebie istnieje, między otrzymaniem: przez z Bar-bonami! a niech żyje monarchia konstytucyjna! Wydał mi się one owsem równobrzmiące.

Twierdzisz, że lud hiszpański nie znajduje ani w Portugalii, ani we Włoszech, ani we Francji, ani w Anglii księcia, któryby chciał wstąpić na tron hiszpański. Możesz mieć słuszenie, lecz kłóć ci się powie, że słusność dzisiejszych twych infor-macyi nie zostanie zaprzeczona wypadkami ju-trzejszemi? Historia pełna jest tego rodzaju nie-spodzianek. Co do mnie, mam nadzieję, że Hi-szpania napotka godnego siebie księcia.

Podnosisz także wyraz „konstytucyjny“ którego użyłem w liście moim do *Gaulois*; że mnie zrozumiałeś, lub że się wyraziłem. Chciałem powiedzieć, że przebyliśmy peryod zbrojnej walki, że posiadamy rząd regularny, chociaż pro-wizoryczny a nie, że doszliśmy do stanowczego konstytucyjnego.

Przystępuję teraz do głównego punktu two-go listu. Uczyniwszy mi zarzut że objawiam sym-patye dla monarchii konstytucyjnej, czynisz mi zbro-dnię z tego, że nie zarzucam Hiszpanii rzeczy-spolitej nie zwolniasz nawet zgromadzenia u-stawodawczego, które mienisz bezużytecznym i którego zwolnienie uważasz za oznakę bezsilności. Sprzecznym jest nie naderżając ze strony człowieka tak logicznego jak ty, i teorya ta nie zgadza się całkiem z zasadami pisarza, który głosił tak czę-sto w sposób tak wymowny prawa głosowania powszechnego. Lecz nie będę wyzyskiwał two-go roztargnienia i ograniczę się tylko na odwróceniu twojego aksjomatu:

„Aby utworzyć monarchię, potrzeba króla lub królowej“ mówisz ty, aby utwor-zyć rzecz pospolitą, potrzeba republiki, mówię ja. Jeżeli w Hiszpanii ostatnio to stronniwo reprezentowane jest przez frakcyę, ta jakkolwiek bardzo zciegoda, nie jest zdaniem mojem dość liczącą, aby ująć ster rządu, słowem, aby rządzić. W naszym obecnym położeniu nie jej nie wzbrania szerzej swobodnie swoich idei i jeżeli zdola przekonać naród o doskonałości swych doktryn, uczyni on zaduż jej pragnieniem. Tym-czasem frakcyę ta jak ja ukorzyć się winniśmy przed wolą narodową, a z radością widzę że ją pojmujemy, gdyż członkowie demokracji najbar-dziej wydatnie popierają z przynależnością im zaszczyt zrzeczeniem się usiłowania nasze, które nie mają innego celu, jak utworzyć wolność oj-czyzny naszej na silnych podstawach.

Widzisz z oberszności mojej odpowiedzi całą wagę, jaką poświęcam twym słowom, tem bar-dziej więc ocenisz ową dowód czi, jaką z przy-jemnością poświęcam twemu talentowi, uwzględ-niając jak w tej chwili rozliczne wymogi mego stanowiska czas mój wyczerpają. Jednakże nie myślę bynajmniej prowadzić polemiki, która nie przystoi ani mojej roli żołnierza, ani moim urzęd-owym zajęciom. List ten jest przeto wyjątkiem spowodowanym chęcią okazania ci, że wierny jestem dawnej mej przyjaźni, i że przechowuję dla ciebie uczucie wysokiego poważania, jakiego jesteś godnym.

Racz wierzyć kochany przyjacielu mojej przy-chodności.

J. Prim.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 października. Dowiadujemy się, że JOKME przysłał tu 600 zlr. dla rozdania między ubo-gich, którzy podali byli prośby o wsparcie w oczekiwaniu przybycia N. N. Państwa.

— Donosiliśmy w swoim czasie, że w czerwcu r. b. Towarzystwo lekarskie krakowskie powołało za-miar wprowadzenia w życie zjazdów lekarzy i ba-daczów przyrody polskich, na wzór podobnych zja-zdów odbywających się od lat kilkadziesiąt w Niem-czech, Francji i innych krajach. W tym celu wybra-ny został komitet tymczasowy, który pod przewo-dnictwem Dra Aleksandra Kremera wypracował projekt ustawy dla tego rodzaju zjazdów, a ogłosi-wszy takowy drukiem w *Przeglądzie lekarskim*, oraz w osobnych oddziałach, rozstał ostatnie lekarzom, pro-fesorom nauk przyrodniczych, farmaceutom, słowem miłośnikom nauk przyrody w Krakowie zamieszkałym, zapraszając tychże na dzień 27 października na celu naradzenia się nad tym przedmiotem.

Jakoż w dniu wczorajszym zebrało się w sali wie-kezkiej Towarzystwa naukowego około 40 zaproszonych. Po zagajeniu Dra Kremera objaśniającemu cel i po-żytek tego rodzaju zjazdów, Dr Janikowski od-czytał sprawozdanie wykazujące dotychczasowe czyn-ności załatwione przez komitet, poczem nastąpiły dłuższe rozprawy, których ostatecznym wypadkiem było przyjęcie znakomitej większości głosów nastę-pujących wniosków: 1) Zgromadzenie uznaje potrzebę i pożytek dorocznych zjazdów lekarzy i badaczów przyrody polskich; — 2) wyraża życzenie, aby pier-wszy zjazd odbył się w Krakowie w r. 1869; atoli tak oznaczenie miesiąca i dnia zjazdu, jak nawet — wedle okoliczności — odroczenie onego do późniejszego roku pozostawia się Wydziałowi gospodarczemu, wy-brać się mającemu na tenże posiedzeniu. — 3) Temuż Wydziałowi gospodarczemu poleca się poczynienie niektórych zmian w projekcie ustawy zjazdów i przed-stawienie takowych pod zatwierdzenie nowego wal-nego Zebrania. Wreszcie przystąpiono do wyborów, w skutek których powołano 12 lekarzy i badaczów przyrody na członków Wydziału gospodarczego, a mianowicie wybrani zostali: pp. Dr Baraniecki, Dr Blumenstok, prof. Jabłoński, prof. Dr Jani-kowski, prof. Dr K. Janota, Dr Aleks. Kre-mer, prof. Dr Majer, prof. Dr Nowicki, Dr Oettinger, prof. Dr Piotrowski, Dr Seibo-rowski i Dr Warschauer.

— Karol Hess złożył w Administracyi *Czasu* na pogorzelstwo Stanisławowa zlr. 2.

— Jutro przedświątą będzie dość dawno tu już nie-widziana komedya w 5 aktach Scribego p. n. *Seklan-ka wody*. Jest to jeden z utworów, który układał swym należy do wyższej sfery komedyi i silne bu-dzi zające. Rolę księżnej Marlborough odegra p. Asz-pergerowa, rolę Abigail p. Nowakowska.

— W Radgoszy w powiecie Dąbrowskim, leśni-czy Edward Łobaczewski zastrzelił d. 17 b. m. żonę swoją i oddany został pod sąd.

— Dnia 27 bm. odbyło się we Lwowie posiede-zienie Towarzystwa demokratycznego przetrwane d. 20 b. m. z braku kompletu. Mało było członków obec-nych i po godzinie oczekiwania przewodniczący p. Smolka oświadczył, że władze wycofuły śledztwo kar-ne z powodu programu Wydziału, a mianowicie dwóch pierwszych jego punktów, obradowanego na poprzednim posiedzeniu. Z tego powodu przydujący dwóch tych punktów nie będzie poddawał pod rozprawę. Program ten był zamieszczony w liście naszym z Lwowa (*Czas Nr 245*). Z powodu niedostatecznej liczby człon-ków i niemożności rozbiórzenia programu bez pier-wszych dwóch jego punktów, przydujący odroczył zgromadzenie aż do ukończenia śledztwa. Zmieniono następnie § 13 statutu, tak iż trzecia część członków we Lwowie zamieszkałych stanowi komplet, bez wzglę-du na ogólną liczbę członków, przez co Towarzystwo staje się bardziej specjalnie lwowskie; następnie u-poważniono wydział do zbierania składki na druki i wybrano komisyę propinacyją z pięciu członków i uzupełniono jednym członkiem Wydział. Do komi-syi tej wybrani zostali: Dr Iskrzycki, Dr Hasiiewicz, Dr J. Jęsiński, Groman, Karol Armatys; do Wydziału Karol Armatys.

— Na przedstawienie zakonu OO. Dominikanów we Lwowie, Rada szkolna krajowa mianowała nau-czytelem w Krotoszyne Jana Miotka, pomocnika nauczycielskiego w Żółkwi.

— D. 26 otwarto we Lwowie oferty pisemne na objęcie budowy kolei żelaznej ze Złoczowa do Tarnopola i z Tarnopola do Wołoczyna do granicy rosyjskiej. Przedłożono trzy oferty, wszystkie zaś sta-wiały większe wymagania od cen preliminowanych a to ze względu na okoliczności nieprzyjazne budowie. Księża Adam Sapieha żądał podwyższenia o 10% i podejmował się budowy za zlr. 6.700.650; p. Józef Hódl, dyrektor spółki budowniczej, żądał podwyż-szenia 12% a zatem domagał się zlr. 6.827,080; hr. Mier ofiarował najniższą cenę, bo tylko o 8% wyższą, to jest 6.621,700 zlr.

Sprawodawca *Czasu* z pierwszemu wystawy po-wszecznej londyńskiej tak dalece nie mógł się być nachwaleć sikawki nowego wynalazku zwanego „extinctor“, a która zamiast wody, tłumi ogień

dem odjęcie komendy na Litwie ospalemu Ju-dyckiemu, a zdanie jej Zabelle. Podobnież ów list do Katarzyny, taki uniżony, taki zaklinający, aby zwycięstw swoich nie posuwała do ostatecznej granicy (Kochowski wtenczas parł armią naszą n-krainską), aby dla pogodzenia się z narodem da-ła mu na króla (po śmierci Stanisława) W. księ-cia Konstantego — byłże konceptem królewskim? Bynajmniej, koncept podał Ignacy Potocki, rada uchwalila, a król miał za swoje, że nie umiał, jak twierdzono, utrzymać godności narodu... Ta sama gra powtarzała się w wielu wypadkach... — Caley ten dokument, za który prawdziwą winni-my wdzięczność p. Bronisławowi Zaleskiemu, że go wydobył z nocy i wydał, rzucił inoie światła, niż to, którem dotąd oświecano zgion Rzeczy-spolitej. Nie na króla ciąga wszystkie winy, większa ich część obciąża sam naród, a raczej tych ludzi, co byli na czele ruchu. Dla czegoż on i tylko on stał się za nie odpowiedzialnym? Dość odnieść się myślą do owego czasu, aby zrozumi-eć, że tak samo, jak głowa Ludwika XV pa-dała pod nożem gilotyny, tak i u nas Stanisła-wa Augusta zgilotynowano moralnie. Był królem — i to już wystarczyło, żeby go potpić.

Ważny tu zarzut ciąży na tych, co mają w rę-ku dokumenta, mogące prawdę wyświecić, dnuje je przez lat kilkadziesiąt, jakby należeli do spi-sku kolliktajowskiego. Zgadza piszący historję naj-ważniejszych momentów ostatniego panowania mieli się prawdy dowiedzieć, jeśli źródłem, z któ-rego najwięcej czerpali, była książka o Ustano-wieniu i Upaku konstytucyi, pamiętnik Kitowicza

i Zajacka? — bo innych prawie nie było. Taka bowiem apologia króla, jaką napisał był po fran-cusku Tegoborski sekretarz królewski, lub taka ry-mowana Stanisława Molskiego, choć były bliższe rzeczywistej prawdy — nie miały tej powagi, tej siły dowodów, żeby zdołały wysadzić szaniec u-sypany z fałszu i nienawiści, za jakim stała kurs mająca opinia.

Przez lat siedmiesiąt nkrwane dokumenta, dziś wychodzą na jaw — kiedy ogłoszone we-śniej mogły były przeszkodzić niejednemu zle-mu, jakie się stało. Dokumenta te zostawały po-większej części w rękach możnych rodzin gra-jących pierwszą rolę w godzinie upadku Polski... Pycha familijna — inaczej nazwać tego nie można — w obawie, żeby historyczne imię przodka nie o-kazało się w mniej przystojnym blasku, gdyby na czei i rozumie politycznym miało szwank ponieść przed sądem potomnych, do ostatniego momen-tu robiła wysilenia i zabiegi, w celu przytłumie-nia publikacyi. Rozumiemy tu okoliczności towa-rzyszące wydaniu dzieła: *Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta* przez Waleryana Kalinkę, który mając wstęp do bogatego archiwum księ-żąt Czartoryskich, wydobył z niego dokumenta, rzucające najprawdziwsze światło na ówczesne wypadki i charaktery występujące na scenie hi-storycznej. Otóż przestraszone się tej publikacyi i dołożono wszelkich starań i perswazyj, żeby ją stłumić. Krok ten może byłoby do wytłumaczenia, jeżeliby Kalinka należał do rządu tych pisarzy, co polują na skandal, co wyszukują cudze nło-mności i grzechy, choćby przedpotopowe, żeby w opinii

nszyć sobie białą szatę nieposzlakowanej czysto-ści i niezłomnej enoty. Szczególnie nie należy do nich. Natrafiliśmy zatem na dokumenta wcale niepojędzone, nie wyszukiwały ich na upokorze-nie żyjących potomków idących czy prawą, czy obojętną drogą — lecz po prostu podjął je dla objaśnienia wypadków i ludzi należących do hi-storyi: z czego wynikał się ten bardzo natu-ralny wniosek, że my sami byliśmy przyczyną na-szego upadku, że mając się za najlepszych, lecz bardzo nieszczęśliwych, karmiliśmy się ciągłemi złudzeniami. Z resztą poznanie prawdy, choćby ta była nader gorzką i upokarzającą, prędzej podob-noś prowadzi do rzeczywistego celu, niż bujanie w sferze poetycznych złud. „Poznać prawdę — a prawda was wyswobodzi“ — mówi Pismo święte. Słaby tylko organizm nie znosi jej; przeciwnie zdrowy organizm szuka prawdy, pozwala sobie mówić ją w oczy, i przyjęciem jej pewniejszy by-wa odrozdin. W końcu najważniejszy argument, usprawiedliwiający publikacyę tych dokumentów jest ten, że Polak obeznany z historją swego kra-ju, większe ma prawo do wydania ich, a oraz i większe bzdził zaufanie, niż który z pisarzy Ro-syi służyących lud samych Rosyan, jak Fryderyk Smitt, lub Solowiew, którzy nie od dziś ogłasza-ją tego rodzaju dokumenta, bynajmniej nieoszczę-dzając naszych znakomitych rodzin.

Dotąd ukazał się dopiero pierwszy tom książki Waleryana Kalinki; z wyjściem drugiego, dające-go skończony obraz, poświęcimy mu obszerniej-sze studium. Na teraz zwrócimy tylko uwagę na dokumenta zawarte w tym tomie; a to są: Kore-

spondencye króla z Kicińskim (Pinsem) szefem gabinetu (1787) — Korespondencya króla z Katar-żyną (1787—1795) — Potemkin i jego stronnictwo w Polsce (1788—1791) — Listy króla do Bukate-go ministra pełnomocnego w Londynie (1789—1793) — Nakoniec Dziennik Białhokowa posła rosyjskiego w Warszawie (1791—1792).

Tej wagi i doniosłości dokumenta pierwszy raz zjawiają się w naszym piśmiennictwie; a próba ta, która przecież nie data hasła do przykrych i gor-zących następstw dla potomków noszących te na-zwiska, co nie najpiękniej figurowali przy zgione Polski — powinaby zachęcić do wydobycia i in-nych dokumentów — lepsza bowiem cała prawda, niż cząstka jej, częścią dająca pole do nieskończo-nych podejrzeń...

Czynny wydawca krakowski p. Jaworski przed-ziwiał przedruk ogromnego dzieła *Postylli* Wuj-ka i już posunął go do druku zięciu zeszytów. Po-mysł rozpowszechnienia tego zabytku wymowy kościelnej, z najświetniejszej na Zygmutowskięj epoki, liczyć się może do bardzo szczęśliwych. Prosta, jednolita i ten ton szczeropolski, jakie cie-chną sposób pisania Wujka, należą do tak rzad-kich przymiotów w naszym czasie, że nie można dość polecać dawnych pisarzy za wzór, nie do ślepego naśladowania, lecz do studiowania, oso-bliwie dla duchowieństwa, które postępując się żywym słowem, powinno się starać, aby takowe z ust ich płynęło w całej krasie i czystości. Je-żeli nam wolno dziś języka naszego użyć się i używać w szkole i urzędzie, starajmy się nadać mu cechy odpowiednie jego naturze, tpiąc o ile

można ten zgubny wpływ germanizmu, co go zro-bił tak niepodobnym do mowy złotego wieku. Ze-by czuć to skażenie języka, nie ma innego środ-ka, jak rozszytywać się w dobrych pismach; Wujek w swojej *Postylli* właśnie do rządu najlepszych należał.

Taż księgarzka wystąpiła z drugą edycją *Ży-wota Skargi* napisanego przez Maurycego Diedo-ńskiego. Tom pierwszy już wyszedł; znalezi-my w nim liczne dodatki i sprostowania; słowem, autor starał się nie uronić żadnego szczegółu przy-czyniającego się do wyjaśnienia jakiej wątpli-wości lub do doskonałego odzworowania tej wspaniałej postaci. Można powiedzieć, że wyczerpał wszystko, co tylko mogło mu być dostępne. Je-żeli dzieło jego mimo poważnej erudycyi, jaka je zaleca, taką zyskało wziętość — dowód oczywi-sty, że wolnem jest od tej pedantycznej oschłości, która zwykłych czytelników odstrasza. Właśnie na tem zasadza się sztuka pisania, żeby i naj-zmniejszemu badaniom nadać pewien urok pociąg-ający — sztuką tą jest owe przejście się przed-miotem, owa gorączka, która przenika organizm książkę, tworzy skńczoną całość. Imię Skargi u-żywało dotąd największej popularności w Krako-wie, nie tyle przez pisma, ile przez instytucye Banku pobożnego — książka Maurycego Diedo-ńskiego odświeżyła pamięć wielkiego męża w całej Polsce.

wydobywającym się z niej gazem węglowym, iż spraważaliśmy takiego gasciela i potrzebne do jego napełnienia naboje; ale próby robione w lesie pod Ruszcą nie okazały się być skutecznymi. Na otwartem powietrzu gaz węglowy i para wodna wydobywając się z gasciela, szły nie w kierunku płomienia pożaru, lecz w kierunku wiatru, i lubo tłumy ogień, lecz przydusił go nie dołady, bo z ułożeniem się gazu i pary, ogień niedogaszony zupełnie obejmował na powrót miejsce, z którego był ustąpił. Próba robiona w miejscu zamkniętem zmuszała wprzód ustąpić przed gazem tamującym oddech, nim ogień został stłumiony. Na seszloroczną wystawę paryską robiono znów próby z takim gascielem, być może, iż nieco niepospólnym, ale mimo tego narzędzie nie zyskało powszechnego uznania, bo tylko w pewnych okolicznościach dałby się zastosować; a kiedy pożar powstanie, nie ma wtedy czasu rozważać, czy gasciela gazowy da się stosownie użyć, zatem każdy bierze się do gascenia ognia wodą. Wiadomo przecie, że można gasić ogień także piaskiem, gnojem, to jest każdą rzeczą, która oddziela przystęp powietrza do przedmiotu palącego się, tak też można gasić ogień gazem węglowym, gazem podkwasem siarkowym i t. p. Ale że wszędzie najłatwiej o wodę i że wodę można prowadzić pompą wypychającą do znacznej wysokości lub odległości, więc wodę pozostanie zawsze najdogodniejszą środkiem gaszenia ognia.

Przytaczamy tu powyższe okoliczności, z powodu, że robiono w Warszawie d. 24 października z urzędu próby z gaszeniem ognia za pomocą gazu węglowego wydobywającego się z *extinctora*. Protokół próby urzędowej będzie ogłoszony; świadkowie jednakże zeznają, że siłkiwa wodna, lubo oczywiście wymagała większej siły roboczej, szybciej ugasiła także sam pożar niż siłkiwa gazowa. Ważną jest i ta okoliczność, iż siłkiwa gazowa wymaga w zapasie naboju umyślnie przyrządzonych fabrycznie. O ile sobie przypominamy, *extinctor* londyński kosztował na miejscu 2 funty sterl.; *extinctor* zaś sprowadzony do Warszawy przez jednego z tamczyńskich przedsiębiorców, który sobie wyrobił patent swobody, kosztuje 50 rubli, a każdy nabój kosztuje 1 rubel 80 kop., to jest 3 złr.

Znany urzędnik pocztowy Kallab, który rozpoczął liczyć szereg Kallabistów w Austrii, odsiedziały już 8 lat ciężkiego więzienia, prosił temi dniami w drodze łaski o odpuszczenie reszty t. j. dwuletniej jeszcze kary. Podanie jego wszelako, jak donoszą dzienniki, odrzucone zostało.

Dnia 4 b. m. w Porąbce Uszewskiej w pow. brzeskim zgorzała zagroda włościańska z zapasami, przez nieostrożność, szkoda 1200 złr.; d. 5 b. m. w Jodłowie w pow. pilźnieńskim 2 stodoły włościańskie ze zbożem przez podpalenie, szkoda 551 i 265 złr.; d. 6 b. m. w Bielniech w pow. Nisko zagroda włościańska z zapasami, dwa kozie i dwie krowy jak sądził przez podpalenie, szkoda 1017 złr.; d. 7 b. m. w Stankowach w pow. bobrowskim dom włościański, przez nieostrożność, szkoda 1000 złr.; d. 8 b. m. w Starej Birczy w pow. birczyńskim zagroda włościańska z zapasami, przyczyna niewiadoma, szkoda 1051 złr.; właściciel i jego córka ponieśli ciężkie uszkodzenia; d. 7 października zgorzała w Telacach w pow. Podhajeckim stodoła włościańska ze zbożem, przez podpalenie, szkoda wynosi 600 złr.; d. 12 t. m. w Zagorzu w pow. Brodzkim zagroda włościańska ze zbożem, ogień zapalił się dziećmi bawiącymi się zapalnikami, szkoda 600 złr.; d. 18 b. m. w Rosenbarku w pow. Gorlickim zgorzał dom włościański z niewiadomą przyczyną, szkoda 200 złr.; w Trósciancu w pow. tłumackim stajnia dworska a nazajutrz stodoła i spichlerz, jak sądził przez podpalenie, szkoda 3600 złr.; d. 11 b. m. w Pławie w pow. jarosławskim dwie stodoły dworskie ze zbożem, przyczyna niewiadoma, szkoda (w części zabezpieczona) 18.115 złr.; w Kocierzynie w pow. mościckim zagroda włościańska, przez podpalenie, szkoda 120 złr.; d. 13 b. m. w Szandrowcu w pow. Turckim, zagroda włościańska z zapasami, przyczyna pożaru niewiadoma, szkoda 299 złr.; d. 14 t. m. w Lubli w pow. jasielskim zagroda włościańska z zapasami, jak sądził przez podpalenie, szkoda 242 złr.; w Hucie starej w pow. cieszanowskim dom wartości 8 złr. przyczyna niewiadoma; w Kłahowie w pow. tarnowskim stodoła włościańska ze zbożem, przez podpalenie, szkoda 358 złr.; d. 15 b. m. w Dubszech w pow. brzeskim zagroda włościańska z zapasami, szkoda, przez nieostrożność, szkoda 500 złr.; d. 16 b. m. w Magierowie w pow. rawskim zagrody włościańskie dwóch włościan z zapasami, przez podpalenie, szkoda 2600 złr.; d. 18 b. m. w Nawsiu w pow. ropczyckim zagroda włościańska, przyczyna niewiadoma, szkoda 400 złr.; w Laszkach w pow. mościckim 2 zagrody włościańskie, przyczyna niewiadoma, szkoda 700 złr.; w Chłopotach w pow. Rudeckim dom włościański (zabezpieczony) szkoda 100 złr.; d. 20 b. m. w Nowosiółkach w pow. Rudeckim 7 zagród włościańskich ze wszystkimi zapasami i pomieszczeniami 3 chałupników, 3 zagrody były zabezpieczone, przyczyna pożaru niewiadoma, szkoda 3300 złr.; w Czerce w pow. rohatyńskim 3 zagrody włościańskie ze wszystkimi zapasami, przyczyna niewiadoma, szkoda 6000 złr.; d. 29 września w Zawadzie, pow. Myślenicki, zagroda włościańska z zapasami, przyczyna niewiadoma, szkoda wynosi 250 złr.; d. 7 b. m. w Radogoszcu, pow. Dąbrowski, zagroda włościańska z zapasami, domianiem, przez podpalenie, szkoda wynosi 682 złr.; d. 8 b. m. w Borze Grodzkim, pow. Dąbrowski, zagroda włościańska z zapasami, przez nieostrożność, szkoda 482 złr.; d. 16 b. m. w Białym pow. Czortkowski dom wartości 50 złr. podobno przez podpalenie; d. 20 b. m. w Kótowie pow. Hrubieszowski dom włościański szkoda 150 złr., ogień podobno podłożony; w Zbarażu stodoła ze zbożem, przez nieostrożność, szkoda 150 złr.

Dzień 27go października zupełnie pochmurny. Od 9ej godziny rano do wieczora chwilami deszcz drobny. Termometr doszedł do + 5,5 od + 3,4 R. Barometr postępując do góry wskazywał dnia 28go października o godzinie 6ej rano 330,490. Ciepła w tym czasie było + 3,4 R. Rano mgła.

We czwartek dnia 29 października, Sgo Narczyca biskupa i Stój Euzebii panny męczenniczki.

Przyjeżdżali do Krakowa od 27 do 28 października.

HOTEL DREZDZENSKI: Mateusz Dzidowski adwokat ze Lwowa, Adam Fink właśc. dóbr z Galicyi, Antoni Cikota właśc. dóbr ze Lwowa, Marya hr. Czacka właścicielka dóbr z Wołynia.

HOTEL POD ROŻĄ: Stanisław Zakrzewski właśc. dóbr z Poznań, Jakób Loebenstein nadleźcarz skarbowy ze Lwowa, Jan Władysław Policki z Kongresówki, Emanuel Loewenfeld z Chrzanowa.

HOTEL POLSKA: Filipina Iwanowska właśc. d. z Petersburga, Adam Fink właśc. dóbr z Galicyi, Tomasz Kuczer z Bochni, Mikołaj Serbogański major rosyjski, z Warszawy, Dr Horowicz ze Lwowa, Leontyna Wąsowiczowa właśc. dóbr z Petersburga, Adam Wielowiejski wł. dóbr z Kongresówki, Julian Szczerbowski z Prus, W. Stojowski wł. d. z Galicyi, Ludwik

Goldschmid z Prus, Salomon Feig właśc. młyn z Tarnowa.

HOTEL SASKI: Jenerał Petrow wł. d. z Wiednia, Julian Kirchmajer wł. d. z Krzesław, Bolesław Henryk Szaniawski z Warszawy, Feliks Barczewski wł. dóbr z Podola, M. Oppenheim kupiec z Morawy, Adam Laskowski wł. d. z Kongresówki, Adam hr. Marasse wł. d. z Galicyi, Adam Rokosowski wł. d. z Kongresówki, Józef Kiernicki wł. d. z Galicyi.

Wiedzieli do Krakowa od 27 do 28 października.

HOTEL POLSKA: Filipina Iwanowska właśc. d. z Petersburga, Adam Fink właśc. dóbr z Galicyi, Tomasz Kuczer z Bochni, Mikołaj Serbogański major rosyjski, z Warszawy, Dr Horowicz ze Lwowa, Leontyna Wąsowiczowa właśc. dóbr z Petersburga, Adam Wielowiejski wł. dóbr z Kongresówki, Julian Szczerbowski z Prus, W. Stojowski wł. d. z Galicyi, Ludwik

Goldschmid z Prus, Salomon Feig właśc. młyn z Tarnowa.

HOTEL SASKI: Jenerał Petrow wł. d. z Wiednia, Julian Kirchmajer wł. d. z Krzesław, Bolesław Henryk Szaniawski z Warszawy, Feliks Barczewski wł. dóbr z Podola, M. Oppenheim kupiec z Morawy, Adam Laskowski wł. d. z Kongresówki, Adam hr. Marasse wł. d. z Galicyi, Adam Rokosowski wł. d. z Kongresówki, Józef Kiernicki wł. d. z Galicyi.

Wiedzieli do Krakowa od 27 do 28 października.

HOTEL POLSKA: Filipina Iwanowska właśc. d. z Petersburga, Adam Fink właśc. dóbr z Galicyi, Tomasz Kuczer z Bochni, Mikołaj Serbogański major rosyjski, z Warszawy, Dr Horowicz ze Lwowa, Leontyna Wąsowiczowa właśc. dóbr z Petersburga, Adam Wielowiejski wł. dóbr z Kongresówki, Julian Szczerbowski z Prus, W. Stojowski wł. d. z Galicyi, Ludwik

Goldschmid z Prus, Salomon Feig właśc. młyn z Tarnowa.

HOTEL SASKI: Jenerał Petrow wł. d. z Wiednia, Julian Kirchmajer wł. d. z Krzesław, Bolesław Henryk Szaniawski z Warszawy, Feliks Barczewski wł. dóbr z Podola, M. Oppenheim kupiec z Morawy, Adam Laskowski wł. d. z Kongresówki, Adam hr. Marasse wł. d. z Galicyi, Adam Rokosowski wł. d. z Kongresówki, Józef Kiernicki wł. d. z Galicyi.

Wiedzieli do Krakowa od 27 do 28 października.

HOTEL POLSKA: Filipina Iwanowska właśc. d. z Petersburga, Adam Fink właśc. dóbr z Galicyi, Tomasz Kuczer z Bochni, Mikołaj Serbogański major rosyjski, z Warszawy, Dr Horowicz ze Lwowa, Leontyna Wąsowiczowa właśc. dóbr z Petersburga, Adam Wielowiejski wł. dóbr z Kongresówki, Julian Szczerbowski z Prus, W. Stojowski wł. d. z Galicyi, Ludwik

Goldschmid z Prus, Salomon Feig właśc. młyn z Tarnowa.

HOTEL SASKI: Jenerał Petrow wł. d. z Wiednia, Julian Kirchmajer wł. d. z Krzesław, Bolesław Henryk Szaniawski z Warszawy, Feliks Barczewski wł. dóbr z Podola, M. Oppenheim kupiec z Morawy, Adam Laskowski wł. d. z Kongresówki, Adam hr. Marasse wł. d. z Galicyi, Adam Rokosowski wł. d. z Kongresówki, Józef Kiernicki wł. d. z Galicyi.

Wiedzieli do Krakowa od 27 do 28 października.

HOTEL POLSKA: Filipina Iwanowska właśc. d. z Petersburga, Adam Fink właśc. dóbr z Galicyi, Tomasz Kuczer z Bochni, Mikołaj Serbogański major rosyjski, z Warszawy, Dr Horowicz ze Lwowa, Leontyna Wąsowiczowa właśc. dóbr z Petersburga, Adam Wielowiejski wł. dóbr z Kongresówki, Julian Szczerbowski z Prus, W. Stojowski wł. d. z Galicyi, Ludwik

Goldschmid z Prus, Salomon Feig właśc. młyn z Tarnowa.

HOTEL SASKI: Jenerał Petrow wł. d. z Wiednia, Julian Kirchmajer wł. d. z Krzesław, Bolesław Henryk Szaniawski z Warszawy, Feliks Barczewski wł. dóbr z Podola, M. Oppenheim kupiec z Morawy, Adam Laskowski wł. d. z Kongresówki, Adam hr. Marasse wł. d. z Galicyi, Adam Rokosowski wł. d. z Kongresówki, Józef Kiernicki wł. d. z Galicyi.

Wiedzieli do Krakowa od 27 do 28 października.

HOTEL POLSKA: Filipina Iwanowska właśc. d. z Petersburga, Adam Fink właśc. dóbr z Galicyi, Tomasz Kuczer z Bochni, Mikołaj Serbogański major rosyjski, z Warszawy, Dr Horowicz ze Lwowa, Leontyna Wąsowiczowa właśc. dóbr z Petersburga, Adam Wielowiejski wł. dóbr z Kongresówki, Julian Szczerbowski z Prus, W. Stojowski wł. d. z Galicyi, Ludwik

Goldschmid z Prus, Salomon Feig właśc. młyn z Tarnowa.

HOTEL SASKI: Jenerał Petrow wł. d. z Wiednia, Julian Kirchmajer wł. d. z Krzesław, Bolesław Henryk Szaniawski z Warszawy, Feliks Barczewski wł. dóbr z Podola, M. Oppenheim kupiec z Morawy, Adam Laskowski wł. d. z Kongresówki, Adam hr. Marasse wł. d. z Galicyi, Adam Rokosowski wł. d. z Kongresówki, Józef Kiernicki wł. d. z Galicyi.

Wiedzieli do Krakowa od 27 do 28 października.

HOTEL POLSKA: Filipina Iwanowska właśc. d. z Petersburga, Adam Fink właśc. dóbr z Galicyi, Tomasz Kuczer z Bochni, Mikołaj Serbogański major rosyjski, z Warszawy, Dr Horowicz ze Lwowa, Leontyna Wąsowiczowa właśc. dóbr z Petersburga, Adam Wielowiejski wł. dóbr z Kongresówki, Julian Szczerbowski z Prus, W. Stojowski wł. d. z Galicyi, Ludwik

Goldschmid z Prus, Salomon Feig właśc. młyn z Tarnowa.

HOTEL SASKI: Jenerał Petrow wł. d. z Wiednia, Julian Kirchmajer wł. d. z Krzesław, Bolesław Henryk Szaniawski z Warszawy, Feliks Barczewski wł. dóbr z Podola, M. Oppenheim kupiec z Morawy, Adam Laskowski wł. d. z Kongresówki, Adam hr. Marasse wł. d. z Galicyi, Adam Rokosowski wł. d. z Kongresówki, Józef Kiernicki wł. d. z Galicyi.

Wiedzieli do Krakowa od 27 do 28 października.

HOTEL POLSKA: Filipina Iwanowska właśc. d. z Petersburga, Adam Fink właśc. dóbr z Galicyi, Tomasz Kuczer z Bochni, Mikołaj Serbogański major rosyjski, z Warszawy, Dr Horowicz ze Lwowa, Leontyna Wąsowiczowa właśc. dóbr z Petersburga, Adam Wielowiejski wł. dóbr z Kongresówki, Julian Szczerbowski z Prus, W. Stojowski wł. d. z Galicyi, Ludwik

Goldschmid z Prus, Salomon Feig właśc. młyn z Tarnowa.

HOTEL SASKI: Jenerał Petrow wł. d. z Wiednia, Julian Kirchmajer wł. d. z Krzesław, Bolesław Henryk Szaniawski z Warszawy, Feliks Barczewski wł. dóbr z Podola, M. Oppenheim kupiec z Morawy, Adam Laskowski wł. d. z Kongresówki, Adam hr. Marasse wł. d. z Galicyi, Adam Rokosowski wł. d. z Kongresówki, Józef Kiernicki wł. d. z Galicyi.

Wiedzieli do Krakowa od 27 do 28 października.

HOTEL POLSKA: Filipina Iwanowska właśc. d. z Petersburga, Adam Fink właśc. dóbr z Galicyi, Tomasz Kuczer z Bochni, Mikołaj Serbogański major rosyjski, z Warszawy, Dr Horowicz ze Lwowa, Leontyna Wąsowiczowa właśc. dóbr z Petersburga, Adam Wielowiejski wł. dóbr z Kongresówki, Julian Szczerbowski z Prus, W. Stojowski wł. d. z Galicyi, Ludwik

Goldschmid z Prus, Salomon Feig właśc. młyn z Tarnowa.

HOTEL SASKI: Jenerał Petrow wł. d. z Wiednia, Julian Kirchmajer wł. d. z Krzesław, Bolesław Henryk Szaniawski z Warszawy, Feliks Barczewski wł. dóbr z Podola, M. Oppenheim kupiec z Morawy, Adam Laskowski wł. d. z Kongresówki, Adam hr. Marasse wł. d. z Galicyi, Adam Rokosowski wł. d. z Kongresówki, Józef Kiernicki wł. d. z Galicyi.

Wiedzieli do Krakowa od 27 do 28 października.

HOTEL POLSKA: Filipina Iwanowska właśc. d. z Petersburga, Adam Fink właśc. dóbr z Galicyi, Tomasz Kuczer z Bochni, Mikołaj Serbogański major rosyjski, z Warszawy, Dr Horowicz ze Lwowa, Leontyna Wąsowiczowa właśc. dóbr z Petersburga, Adam Wielowiejski wł. dóbr z Kongresówki, Julian Szczerbowski z Prus, W. Stojowski wł. d. z Galicyi, Ludwik

Goldschmid z Prus, Salomon Feig właśc. młyn z Tarnowa.

HOTEL SASKI: Jenerał Petrow wł. d. z Wiednia, Julian Kirchmajer wł. d. z Krzesław, Bolesław Henryk Szaniawski z Warszawy, Feliks Barczewski wł. dóbr z Podola, M. Oppenheim kupiec z Morawy, Adam Laskowski wł. d. z Kongresówki, Adam hr. Marasse wł. d. z Galicyi, Adam Rokosowski wł. d. z Kongresówki, Józef Kiernicki wł. d. z Galicyi.

Wiedzieli do Krakowa od 27 do 28 października.

HOTEL POLSKA: Filipina Iwanowska właśc. d. z Petersburga, Adam Fink właśc. dóbr z Galicyi, Tomasz Kuczer z Bochni, Mikołaj Serbogański major rosyjski, z Warszawy, Dr Horowicz ze Lwowa, Leontyna Wąsowiczowa właśc. dóbr z Petersburga, Adam Wielowiejski wł. dóbr z Kongresówki, Julian Szczerbowski z Prus, W. Stojowski wł. d. z Galicyi, Ludwik

Goldschmid z Prus, Salomon Feig właśc. młyn z Tarnowa.

HOTEL SASKI: Jenerał Petrow wł. d. z Wiednia, Julian Kirchmajer wł. d. z Krzesław, Bolesław Henryk Szaniawski z Warszawy, Feliks Barczewski wł. dóbr z Podola, M. Oppenheim kupiec z Morawy, Adam Laskowski wł. d. z Kongresówki, Adam hr. Marasse wł. d. z Galicyi, Adam Rokosowski wł. d. z Kongresówki, Józef Kiernicki wł. d. z Galicyi.

Wiedzieli do Krakowa od 27 do 28 października.

HOTEL POLSKA: Filipina Iwanowska właśc. d. z Petersburga, Adam Fink właśc. dóbr z Galicyi, Tomasz Kuczer z Bochni, Mikołaj Serbogański major rosyjski, z Warszawy, Dr Horowicz ze Lwowa, Leontyna Wąsowiczowa właśc. dóbr z Petersburga, Adam Wielowiejski wł. dóbr z Kongresówki, Julian Szczerbowski z Prus, W. Stojowski wł. d. z Galicyi, Ludwik

Goldschmid z Prus, Salomon Feig właśc. młyn z Tarnowa.

HOTEL SASKI: Jenerał Petrow wł. d. z Wiednia, Julian Kirchmajer wł. d. z Krzesław, Bolesław Henryk Szaniawski z Warszawy, Feliks Barczewski wł. dóbr z Podola, M. Oppenheim kupiec z Morawy, Adam Laskowski wł. d. z Kongresówki, Adam hr. Marasse wł. d. z Galicyi, Adam Rokosowski wł. d. z Kongresówki, Józef Kiernicki wł. d. z Galicyi.

Wiedzieli do Krakowa od 27 do 28 października.

HOTEL POLSKA: Filipina Iwanowska właśc. d. z Petersburga, Adam Fink właśc. dóbr z Galicyi, Tomasz Kuczer z Bochni, Mikołaj Serbogański major rosyjski, z Warszawy, Dr Horowicz ze Lwowa, Leontyna Wąsowiczowa właśc. dóbr z Petersburga, Adam Wielowiejski wł. dóbr z Kongresówki, Julian Szczerbowski z Prus, W. Stojowski wł. d. z Galicyi, Ludwik

Goldschmid z Prus, Salomon Feig właśc. młyn z Tarnowa.

HOTEL SASKI: Jenerał Petrow wł. d. z Wiednia, Julian Kirchmajer wł. d. z Krzesław, Bolesław Henryk Szaniawski z Warszawy, Feliks Barczewski wł. dóbr z Podola, M. Oppenheim kupiec z Morawy, Adam Laskowski wł. d. z Kongresówki, Adam hr. Marasse wł. d. z Galicyi, Adam Rokosowski wł. d. z Kongresówki, Józef Kiernicki wł. d. z Galicyi.

Wiedzieli do Krakowa od 27 do 28 października.

białej 131 — 137 — 550—570
szkliste 130 — 135 — 545—570
ordynarnej 126 — 133 — 440—520
żyta 124 — 133 — 385—405
jęczmienia — — — 355—392
owsa — — — 200—235
grochu — — — 400—450
Rzeplu i rzepiku — — — 480—550

Wagi korze polski zlp. gr. zlp. gr.
Pazienicy wys. pstrej — — — 79 5 83 10
białej — — — 76 12 83 10
szkliste — — — 75 21 79 5
ordynarnej — — — 61 3 72 7
żyta starego 53 14 56 7
jęczmienia 49 9 54 15
owsa 27 23 32 20
grochu 55 20 62 15
Rzeplu i rzepiku 66 20 76 10

Kursa zamian: Amsterdam 142 1/2, Londyn 623 3/4, Hamburg 150 1/4, Warszawa 84 1/2.

Aleksander Makowski i Spółka

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

ko jeszcze takiego znaczenia, jak powszechne wstrzymywanie się jurt w tej tak drażliwej kwestyi. Cokolwiek jednak być może, czy rząd tymczasowy ludzi się, lub czy orzeczenie ludu wypadnie na niekorzyść monarchii, rząd uszanuje wolę wszechwładztwa narodowego. Manifest wyraża w końcu pragnienie zaufania i zapowiada, że rząd zdąży sprawę kortexem z postępowania swego.

Londyn 25 października. Wobec sprzecznych pogłoszek mówi *Observer*, iż otrzymał wyrażne doniesienie, że między lordem Stanleyem a postem amerykańskim Reverdy Johnsonem zapadła ugoda, że względu na rozszerzenia poddańcy angielskich i obywateli amerykańskich wypływające z powstania krajów południowych Unii. Umowa ta oczekuje tylko ratyfikacji rządu amerykańskiego. Na mocy tej umowy sprawa ma być rozstrzygnięta przez komisję mieszającą mającą się zebrać w Londynie. Prócz tego lord Stanley przysłał na propozycję posta amerykańskiego, iż orzeczenie co do pytania: czy wypływie okrętu „Alabama” z Liverpoola było naruszeniem ustaw międzynarodowych, powierzone będzie Cesarzowi Rosyjskiemu. Jeżeli ten pytanie to rozstrzygnie odmownie, Ameryka zrzecze się swych roszczeń; w przeciwnym zaś razie Anglia złoży kwotę żądanej wynagrodzenia w ręce komisji mieszanej, która w obu przypadkach ma obradować nad uregulowaniem innych jeszcze niezakończonych roszczeń.

Londyn 26 października. Według telegramu z Hawany z d. 24 b. m., wojska gubernatora Limy oparte zostały przez powstańców.

W końcu bieżącego roku wyda
w Księgarni
J. K. Zupanińskiego
w POZNANIU
następujące dzieła:
Bolesław, „Dziadunio“, obrazek
współczesny.
Czerwona Ruś, Władysława Zawadz-
kiego, z drzeworytami,
kompozycji Juliusza Kossaka.
Pamiętniki Pana Kamertona L. P.
w 3 częściach około 50ciu
arkuszy druku, w cenie 2 1/2 talara.
Żywiot Stanisława Jabłonowskiego, het-
mana, z francuskiego tłumaczone,
w 4 częściach 3 talary. (1856-35)T
Zamówienia przyjmują wszystkie księ-
garnie w Krakowie i na prowincyi.

W odpowiedzi na dwa Listy,

które z podpisem **N. N.**
w języku niemieckim i polskim otrzyma-
łem, upraszam uprzejmie (meinen
Freund) oraz Szanownego Rękodziel-
nika, aby się raczyli ze mną rozmówić.
Każdego dnia bywam przy ulicy Kruc-
niczkiej o godzinie 6 w wieczór, obok fi-
gury N. Maryi Panny. (1878-3)
Antoni Wojczyński.

Ogłoszenie konkursu (Nr 11491)

Celem obsadzenia posady **Nadzi-
niera** przy galicyskim Wydziale krajow-
ym we Lwowie, rozpisyje się niniejszem
Konkurs.

Ubiegający się o tę posadę mają się
wykazać w podaniu z ogólnego i szcze-
gółowego swego uzdolnienia, a mianowicie:
1) złożyć dowody, jako ukończyli wyż-
sze szkoły techniczne i nabyli w za-
wodzie praktycznym potrzebnego do-
świadczenia;
2) skreślić swój życiorys z poszczegół-
nieniem swoich dotychczasowych za-
trudnień; wreszcie
3) wykazać, ile liczą lat wieku swego.
Kandydaci winni w podaniu swem o-
świadczyć, czy i z którym urzędnikiem
krajowym są spokrewnieni lub spowinowa-
ceni i w jakim stopniu.

Płaca przywiązana do posady nadzi-
niera wynosi 3000 zlr. rocznie, wypła-
canych w miesięcznych ratach z góry.
Zwraca się uwagę kandydatów, iż sto-
sownie do postanowienia § 14 ustawy
dla służby krajowej, urzędnik otrzyma
nominację na stałą posadę dopiero po u-
pływie roku, i to tylko w tym razie, jeżeli
podczas przewidywanej rocznej służby
odpowie wszelkim warunkom teje.

Podania swoje, opatrzone dowodami,
ostępowane wedle przepisów, mają kan-
dydaci wnieść (1858-13)T

do Wydziału krajowego
najdalej do końca Listopada
1868 r.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa
Galicyi i Lodomerji z Wielkim Księ-
stwem Krakowskim.

We Lwowie dnia 14 Października 1868.

Poszukuje się Oficyalisty

(kawalec w śred-
nim wieku) zdolnego w zawodzie go-
spodarczym i rachunkowym.

Blizsza wiadomość tylko ustnie w Ryn-
ku Nr. 23 na 4 piętrze. (1828-3-6) T

Tylko 1 3/4 zlr.

kosztuje ćwierć oryginalnego losu
państwa (nie promesa) 3 1/2 zlr. po-
łowa, a 7 zlr. cały los, — na ma-
jące się w krótko, bo w dniu 10
przyszłego miesiąca, odbyć wielkie
losowanie wygran państwa wystawia-
nych i poręczanych przez Rząd Brun-
szwicki.

Urządzenie tego przedsiębiorstwa,
jest w istocie tak korzystne i wido-
ki pomyślnego skutku tak wielkie,
jak się rzadko wydarzają. W obe-
cnem bowiem ciągnięciu większa po-
łowa losów z wygraniem na Tal.
100.000, 60.000, 40.000,
20.000, 10.000, 8.000, 6.000,
5.000, 4.000, 3.000, 2.000,
1.000, itd. wyciągnięta być musi.

Zamówienia na oryginalne przez
Rząd wystawione losy będą natych-
miast za nadaniem należytości w
Banknotach wypłacone; a podpisa-
ny po każdorazowym ciągnięciu po-
siadaczom losów bezzwłocznie prze-
słać będzie urzędowe listy wygrany
jak również do każdego zarównienia
dodawac będzie bezpłatnie plan lo-
sowania.

Wygrane nie tylko w każde miej-
sce natychmiast zostaną rozłożone ale
i na żądanie mogą być także we
wszystkich znaczniejszych miastach
Austrii za pośrednictwem podpisa-
nego Domu Handlowego wypłacone.

Sprawdzając powyższe losy wprost,
odnosi się wszelkie korzyści. A po-
niważ przy ogromnym napływie za-
mówień nawet zapasowe losy przed-
ko rozebraniem być mogą, uprasza
się więc łaskawe polecenie z pełnem
zaufaniem niebawem nadesłać pod
adresem:

Isidor Bottenwieser.
Bank- & Wechselgeschäft in
Frankfurt a. M.
(1851-2)T

Dla dobra Szanownej Publiczności.

Podpisany czuje się spowodowanym to nader udane wydanie 8-godzin-
nej metody pisania p. Freiwirtha do samostannego uczenia się pięknego pisa-
nia, które poprzednie wydanie pod każdym względem przewyższa, zalecić u-
wadze panów profesorów i prywatnych.

Stanisław Olszewski.

c. k. inspektor szkół ludowych galicyjskich we Lwowie.

Bez pomocy Nauczyciela i z nadzwyczajnie małym wydatkiem w ośmiu godzinach odznaczając piękne pismo.

Przez wysokie i najwyższe osoby, jako też przez najpierwszych nauczy-
cieli krajowych i zagranicznych wypróbowana i potwierdzona ośmio-godzinna
metoda pisania, dla nauki osobistej w piśmie pięknym i szybkim, według naj-
pojętniejszego systemu grupowania i liniowania, dla nauczycieli, uczniów i ogólnie
dla każdego, przez **L. Freiwirtha**, nauczyciela kaligrafii największej
części ces. król. armii, jako też przez 182 razem działających nauczycieli pi-
sania. Są egzemplarze teje metody tutaj do nabycia (22 nakład)

Cały przepisy wypożyczy sposób pisania z objaśnieniem, systemem
linij, kartą próby i następny tron Rudolfa rączką do pisania, dla każdego ro-
dzaju pisma, kosztuje 1 zlr. w. a. a całe dzieło składa się z 3ch książek,
i można go w Hotelu Pollera na dole pod N. 3 nabyć. Pobyt trwa tylko
dni ośm. (1893-3)

KANTOR BANKOWY STANISŁAWA FEINTUCHA

wypłaca (1873-2-3)
już od dnia dzisiejszego
KUPONY

od Akcyj Lombardów po 20 frank. w złocie,
dto Czerniowieckich po 5 zlr. w srebr.
dto Obligacyj Pierwszeństwa kolei
Czerniowieckiej, po zlr. 7-50 w sr.
albo w bankotach po najwyższych dziennych kursach.

KUPONY

od Akcyj kolei Południowej (Lombardów),
od Akcyj i Prioritetów Czerniowieckich,
płatne dnia 1 Listopada 1868,

wypłaca już teraz
w srebrze lub banknotami

o 1/2 procent wyżej nad kurs dzienny

KANTOR WYMIANY

Blaua & Epsteina w Krakowie,

przy Rynku głównym pod L. 51. (1839-3-5) T

BAZAR MAURYCEGO SACHSA

w Wrocławiu,
w Rynku pod L. 32.

Najświeższe i najmodniejsze towary przy **zwiedzaniu najznac-
niejszych fabryk krajowych, angielskich, a przede-
wszystkiem francuskich**, osobiście zakupione przed kilku dniami, nade-
szły. Polecam z nich szczególnie wielki wybór **wyrobów jedwab-
nych, wełnianych i fantazyjnych**, jako też i **Skład okryć
jesiennych i zimowych, kaftaników i zakręto-
sukien gotowych, zarzutek balowych i do teatru**,
a to wszystko podług **najnowszych i najgustowniejszych
krojów**.

Powiększyłem wybór **prawdziwych szali indyjskich i
francuskich, angielskich szali Himalayan i Plaids**
i sprzedaje je po bardzo przystępnych cenach.

**Hafty, koronki, płótno, bieliznę gotową i sto-
łową**, w skutek stosunków handlowych z najznakomitszymi fabrykami,

**całe gotowe wyprawy wykończone
z największą starannością,**

sprzedaje po cenach fabrycznych i pod zaręczeniem doskonałych gatunków.
Osobny oddział mego sklepu zajmują **materyały na obicia, por-
tiery, franki, dywany odpasowane i na łokcie**,
w gatunkach najtańszych aż do najlepszych, a w deseniach tylko pięknych
i modnych.

Jak zwykle, tak i tego roku odstawiłem **wszyst-
kie materye i gotowe rzeczy pozostałe z zeszłej
pory i sprzedaje takowe po cenie zakupu**; **można więc takim sposobem kupić doskonałe to-
wary po cenach prawdziwie tanich.**

Próbki rozmaite bez żadnych kosztów, jako też i wszelkie przedmioty do
wyboru, na łaskawe żądanie z największą chęcią przesyłać będę.

Maurycy Sachs,
Dostawca nadworno-królewski,
(1870-1-3)T

Czciońkami Drukarni „CZASU“ W. Kirchmayera.

Najtansze Lampy!

Odebrałszy drugi

transport

**LA
R. Dittmar**

MP

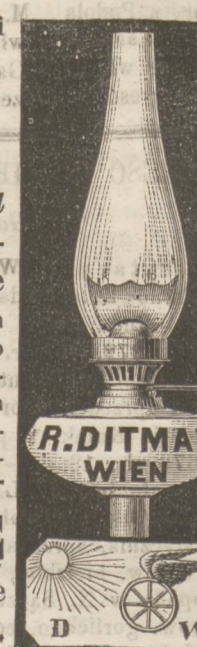
do Kamfny czyli Nafty, (Petro-
ne, stołowe i wszelkie kuchenne

Polecając mój Skład łaskawym względem
iż wszystkie pojedyncze części do Lamp
się; tym sposobem jestem w stanie zle i nie-
lub olejne, przerobić w jak najkrótszym

Odbiorcom en-gros do sprzedaży, od-
Ceny

NAFTE

utrzymuję ciągle na Składzie
umiarkowanej cenie.



z Wiednia,
leum) i Ligoirny, tj.: wiszące, ścien-
w najrozmaitszych fasonach.

Szanownej Publiczności, donoszę zarazem,
sz zawsze w komplecie u mnie w zapa-
użyteczne Lampy innych fabrykantów
czasie, a zamówienia zamiejscowe odesy-
włocznie.
stępuje się rabat według skali ditmarowskiej
stale. (1788-4-)

(PETROLEUM)

w najlepszym gatunku po naj-
Tadeusz Tarasiewicz,
w Krakowie, Rynek gł., róg ulicy Ś. Jana.

Najtansze Lampy!

Podpisany trudni się zakupywa-
niem
**austryackich, niemieckich
jakoteż francuskich i an-
gielskich wyrobów**
po oryginalnych cenach; dla zgła-
szających się
J. L. Nagy et Comp.
(1897-2-3) T w Wiedniu.

HEMOROIDY,

nawet zastarzałe, można bardzo prędko wyleczyć
przez użycie **POMADY p. Royer**, mającej wła-
sność roztrawiania i rozpędzania. Cena bardzo
przystępna.

PAPIER ELEKTRO-MAGNETYCZNY
p. Royer, leczący **gościec, bólesci krzyża,
paraliż**, jak również **katar, irytacye
piersi i naczyń oddechowych**.

Skład główny w Paryżu przy ulicy S. Mar-
cina Nr. 225 — w Krakowie w aptece pana
Micyńskiego — we Lwowie w aptece pana
Piotra Mikolasa — w Pradze w składzie ma-
teryjów aptecznych p. Vsetecky.
1780-21-24T

KAWĘ po 60: 65, 70 do zlr. 1-10
za funt węd., sprzedaje
wschodnio-indyjski Magazyn **Kawy**
w Wiedniu, Graben 29, „im Innern
des Trattnerhofes.“ Zamiejscowym za-
pobranem. Przy odbiorze 30 funtów
przesyłka na wszystkie stacje kolei
żelaznych i statków parowych, bez-
płatn. (1781-4-24)

Wiedeńskie Czernidło na buty
bez kwasu siarczanego
wyrobu (39-2-52)
STEFANA FERNOLENTA,
Fr. Fernolenta Stotrzeńca
w Wiedniu,
Schulerstrasse Nr. 21.

Najlepsze
Wm. Knaust
Założone 1823.
Zaręczenie.
Ilustrowane
ceniki bez
płatnie
pocztą
w Wiedniu.
Leopoldstadt, Miesbachgasse 15,
gegenüber dem Angarten.

Czystej krwi holenderskiej
Buhaj
dwuletni do sprzedania
w **Giebułtowiu**, przy **Modnicy**.
(1888-2-3)T

Filia c. k. uprz. **Austriackiego**
Towarzystwa Zastawniczego
w **KRAKOWIE**.

UWADOMIENIE.

Szan. właścicieli **Akcyj kolei Lwowsko-
Czerniowieckiej**

uprasza się niniejszem, ażeby

najdalej do 24go b. m.

ustnie lub pisemnie nam oświadczyć raczyli, czyli z prawa naby-
cia Akcyj tychże **IIej Emissyi**, na podstawie u nas zasta-
wionych Akcyj, korzystać chcą.

W tym razie jesteśmy gotowi za umiarkowaną prowizją czę-
ściową albo całą zapłatę uskutecznić.

Kraków dnia 21 Października 1868. Naczelnik.
Koritschner, w. r.

Filiale der k. k. privileg. österr.
Pfandleih-Gesellschaft.
in **KRAKAU.**

KUND MACHUNG.

**Die P. T. Besitzer von Lemberg-Czer-
nowitzer Actien,**

werden hiermit aufgefordert, bis zum

spätestens 24ten d. M.

mündlich oder schriftlich anher bekannt zu geben, ob Sie mit
oen bei uns lombardirten Stücken das Bezugsrecht auf die Lem-
berg-Czernowitzer Actien **II. Emission** auszuüben wünschen.

Wier erbierten uns hiernit gegen mässige Provision die ra-
tenweise oder volle Einzahlung bestens zu besorgen

Krakau am 21 October 1868. Der Vorstand:
M. Koritschner m. p.

Zbieracze starożytności

z Wiednia,
kupują starożytne przedmioty,
porcelanowe, z kości, srebra,
kryształu, prawdziwe koron-
ki, i t. p., jako też **klejnoty, bry-
lanty, rauty, perły i szmaragdy**.

Hotel Drezdeński Nr. 5
w Krakowie.

Przyjmują od 2ej do 5ej godziny po
południu. (1872-2-3)

Rau de Melise de Carmes.

**woda z rośliny zwanej Mio-
donnikiem Karmelickim**, nagro-
dzona medalem na Powszechnej Wystawie
w Londynie w r. 1862.

Środek ten powszechnie znany i uży-
wany w Paryżu przeciw **cholercie, apople-
ksjom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migre-
nom, bólesci i reńicy w żołądki, niestraw-
ności i t. p.** (1781-21-24)

Skład główny w Paryżu u p. **Royer**
przy ulicy Taranne N. 14, — w Krakowie
w aptece p. **Brunona Micyńskiego** i we
Lwowie w aptece p. **Piotra Mikolasa** —
w Pradze w składzie materyjów aptecz-
nych p. **Vsetecky**.

Otylia Obratschai,
interes agencyjny i komisowy,

przy ulicy Kanonnej pod L. 126,
polecia Szanownej Publiczności Skład z do-
skonalem **Sierem Cieszyńskim i**
Powidlami. Oświadcza oraz Szanow-
nym Paniom, iż rzeczy do farbowania
przyjmują, jako też i poczęte haftowania
rozmaitego koloru i rodzaju sprzedaje.
(1827-3)

Wiadomość dla Lekarzy.

Syrop Dra Forget.

Syrop du używa się z najpomyślniej-
DE-FORGET szym skutkiem przeciw ka-
szlom uporczywym, katar-
rom, kokułszowi, nerwo-
wej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim
cierpieniom pierśiowym. Lekarze paryscy za-
wsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Ly-
teczka od kawy jest dostateczną. Dostać można
w Paryżu u Dra. Chablie, ulica Vivienne, 36
w Krakowie u pana **Brunona Micyńskiego**
i w aptece „pod Barankiem“ p. **Redyka** (dawnie
Mołdziejewskiego); w Warszawie w składzie materyj
łów aptecznych p. **Galle**; we Lwowie u p.
Piotra Mikolasa — w Poznaniu u p. **Mankie**
wiczca — w Pradze w składzie materyjów apt.
p. **Vsetecky**, (1776-4)

Ostrzeżenie!

Gdy wielokrotnie najordynarniejsze Ze-
garki szwajcarskie, opatrzone angielskim
nazwiskiem, sprzedawane bywają za angiel-
skie Zegarki, ostrzegamy Szanowną Publi-
czność przed takimi podobiznami, a za-
razem oświadczamy, że naszych wyrobów
w Austriackim Państwie można praw-
wych nabyć jedynie tylko
u pana **Filipa Fromma**
w Wiedniu, hoher Markt N. 11, 2 piętro.
Za nasze Zegarki dajemy 5-letnie za-
ręczenia, a p. Filip Fromm utrzymuje w
zapasie wszelkie gatunki tychże.
E. et E. Emanuel,
fabrykant Chronometrów, 1 Burlington
(1852-3-12) Gardi na, London.

PAPIER WLIN

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi
z jego własności doświadczonej, sprawdzania
na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia
najżywniejszych części organizmu wewnątrz.
Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier
Wlini na katar, grype, zapalenie gardła, roz-
drażnienie naczyń oddechowych (bronchites),
reumatyzmy w łędziach i nerwach biodro-
wych, itp. Jednorazowe lub dwurazowe użycie
wystarczy i nie zostawia żadnego śladu przez
świerżenia. — Dostać można w Krakowie
w aptekach p. **Brunona Micyńskiego** i pod
Barankiem pana **W. Redyka**, — we Lwowie
u p. **Piotra Mikolasa**, — w Pradze w składzie
materyjów aptecznych p. **Vsetecky**.
(1846-2-24)T

Rządca Drukarni, **Seweryn Dobrzański**.